VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 16)
z dnia 15 marca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 16)

15 marca 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP pana Cyryla Kozaczewskiego,

– rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Memorandum o porozumieniu między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki o wzajemności w ramach zamówień publicznych (druk nr 218),

– informacja na temat Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz Ośrodka Studiów Wschodnich,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bogusław Winid** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Włosowicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, **Olaf Osica** dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, **Marcin Zaborowski** dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i **Rafał Parczewski** zastępca dyrektora PISM.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** p.o. dyrektora Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego oraz **Marcin Fryźlewicz** – specjalista z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam pana ministra Bogusława Winida podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pana ministra Zbigniewa Włosowicza podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana Olafa Osicę dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich oraz pana Marcina Zaborowskiego dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Witam także kandydata na ambasadora pana Cyryla Kozaczewskiego.

Porządek dzienny mamy bogaty. Proszę zatem, abyśmy skupili się na sprawnym procedowaniu. Porządek dzienny przewiduje w pkt 1 zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP pana Cyryla Kozaczewskiego, w pkt 2 rozpatrzenie zawiadomienie Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Memorandum o porozumieniu między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki o wzajemności w ramach zamówień publicznych (druk nr 218), w pkt 3 informację na temat Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz Ośrodka Studiów Wschodnich, zaś w pkt 4 sprawy bieżące.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam proponowany porządek za przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę, zatem przystępujemy do realizacji pkt 1. Bardzo proszę pana ministra Winida o przedstawienie kandydatury pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko…

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie przewodniczący, czy mogę zabrać głos w sprawie procedury? Chciałbym zapytać pana ministra Winida i kandydata, czy czują się komfortowo w sytuacji, gdy przesłuchanie odbywa się także w obecności innych gości Komisji. Możemy podzielić posiedzenie na dwie części i poprosić panów z innych instytucji o przyjście w drugiej części.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Czy pan minister zechce zabrać głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie pośle, bardzo dziękujemy za tę propozycję, ale kandydat twierdzi, że czuje się komfortowo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pragnę nadmienić, że posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych w punkcie dotyczących przesłuchania kandydatów na ambasadorów są jawne. Niezależnie od audytorium zgromadzonego na posiedzeniu Komisji zapis i nagranie posiedzeń są udostępniane do wiadomości wszystkich zainteresowanych.

Bardzo proszę pana ministra Winida o przedstawienie kandydatury pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałbym przedstawić kandydaturę pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii. Pan Cyryl Kozaczewski urodził się w 1969 r. w Radomsku. Ukończył studia politologiczne na kierunku stosunki międzynarodowe na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Jest również absolwentem podyplomowego studium Genewskiego Centrum Polityki Bezpieczeństwa. Jest zawodowym dyplomatą. W MSZ pracuje od 1995 r. Swoją pracę w MSZ rozpoczął od aplikacji w kilku kluczowych departamentach. Odbył również roczny staż w ambasadzie RP w Seulu. Pobyt ten zaowocował m.in. pracą dyplomową w Genewskim Centrum Polityki Bezpieczeństwa na temat międzynarodowych uwarunkowań zjednoczenia państw koreańskich.

Po powrocie do kraju pracował w departamencie Polityki Bezpieczeństwa Europejskiego. Był m.in. członkiem zespołu prowadzącego negocjacje dotyczące członkostwa Polski w NATO. W 2001 r. został skierowany w randze I sekretarza do stałego przedstawicielstwa RP przy NATO w Brukseli, jako przedstawiciel Polski w komitetach ds. nieproliferacji broni masowego rażenia, kontroli zbrojeń i rozbrojenia oraz polityki nuklearnej Sojuszu. Po powrocie z Brukseli pracował m.in. na stanowiskach kierownika wydziału OBWE w Departamencie Polityki Bezpieczeństwa, naczelnika wydziału wspólnej polityki zagranicznej w Departamencie Unii Europejskiej, w którym objął następnie funkcję zastępcy dyrektora. Od 2010 r. jest dyrektorem Departamentu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa.

W trakcie swojej kariery w departamentach europejskich pełnił również funkcje związane z koordynacją inicjatyw państw członkowskich w ramach działań zewnętrznych Unii, jako korespondent europejski, a następnie dyrektor polityczny MSZ. W trakcie przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej był m.in. odpowiedzialny za koordynacje działań prezydencji we współpracy z europejską służbą działań zewnętrznych.

Pan Cyryl Kozaczewski zna język angielski i francuski. Jest członkiem korpusu służby zagranicznej. Jest żonaty, ma dwie córki.

Biorąc pod uwagę przygotowanie merytoryczne i doświadczenie zawodowe kandydata, a także znajomość problematyki bezpieczeństwa i polityki zagranicznej UE oraz znajomość regionu Azji Wschodniej, chciałbym zarekomendować pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Bardzo proszę kandydata na ambasadora o zaprezentowanie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii Cyryl Kozaczewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panu ministrowi dziękuje za przedstawienie mojej kandydatury.

Mam zaszczyt stanąć przed Wysoką Komisją jako kandydat na ambasadora Polski w Japonii, kraju o niezwykle bogatej kulturze i wysokiej pozycji międzynarodowej. Pragnę zacząć od podkreślenia bardzo dobrego stanu naszych relacji. Jest to uwarunkowane wieloma czynnikami. Do najistotniejszych zaliczyłbym uwarunkowania historyczne oraz zbieżność stanowisk obu państw w wielu sprawach o znaczeniu globalnym. Historia relacji polsko-japońskich obfituje w wiele epizodów o znaczeniu symbolicznym. Są one wyrazem wsparcia naszych narodów w trudnych momentach historycznych. Przykładem takiego wsparcia jest wsparcie kilkuset dzieci syberyjskich, sierot, które otrzymały opiekę rządu Japonii, a także sposobność powrotu do Polski. Tego typu wydarzenia budują więzi pomiędzy narodami i ułatwiają funkcjonowanie w różnych ramach relacji międzynarodowych.

Jeśli chodzi o sytuację w Japonii, najbliższe lata będą stały pod znakiem zwalczania skutków katastrof, do jakich doszło w ubiegłym roku. Na to nakładają się kwestie, które maja charakter bardziej trwały, problemy ekonomiczno-demograficzne. Do najistotniejszych należy ujemny przyrost naturalny oraz szybkie starzenie się społeczeństwa. W wymiarze międzynarodowym przed Japonią będą stały istotne dylematy. Japonia będzie musiała pogodzić dwa przeciwstawne procesy – z jednej strony wzrost rywalizacji w rejonie transpacyficznym, z drugiej strony zacieśnienie integracji ekonomicznej.

Po krótkim przedstawieniu sytuacji w Japonii oraz relacji bilateralnych chciałbym przejść do omówienia wizji mojej pracy na placówce w obszarze spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych. W zakresie współpracy politycznej najważniejszym zadaniem będzie promocja wzrostu roli Polski i kształtowanie warunków dla pogłębienia relacji między Polska a Japonią. Dogodne będzie wykorzystanie kalendarza aktywności Polski w wymiarze międzynarodowym. Zamierzam wykorzystać fakt sprawowania funkcji punktu kontaktowego NATO w roku 2012 i być może 2013 dla wzmocnienia wizerunku Polski jako uczestnika architektury bezpieczeństwa transatlantyckiego.

Zbliżające się przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej będzie kolejną sposobnością do ukazania miejsca i roli Polski w Środkowej Europie. Formuła współpracy Grupy Wyszehradzkiej i Japonii jest unikatowa, bardzo wysoko oceniana przez obie strony, które czerpią korzyści z tej formy kooperacji. Dla Japonii jest to okazja do komunikacji pewnych kwestii krajom Grupy Wyszehradzkiej, jako członkom UE. Z drugiej strony współpraca z Japonią podnosi konkurencyjność państw środkowoeuropejskich w UE. Zyskują one w ramach współpracy technologicznej.

Lata 2014-2016 to okres wykorzystania wzajemnego wsparcia w ramach kandydowania Japonii i Polski na niestałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ważnym zadaniem w perspektywie najbliższych lat będzie utrzymanie zainteresowania Japonii Partnerstwem Wschodnim. Inicjatywa ta, szczególnie grupa przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, jest przedmiotem dużego zainteresowania Japończyków. Do tego dochodzi zainteresowanie Japonii wszelkimi programami związanymi z problematyką rozwojową. Rocznie na politykę rozwojową Japonia wydaje około 10 mld USD. To pokazuje skalę zaangażowania tego kraju i skalę możliwych projektów do wspólnej realizacji.

Osobnym, aczkolwiek ważnym tematem w obszarze relacji wielostronnych, jest problematyka nieproliferacji broni masowego rażenia. W tej dziedzinie jest również pole do wzmocnienia i zacieśnienia naszych relacji bilateralnych. W relacjach gospodarczych głównym celem jest pozyskanie projektów służących modernizacji Polski z udziałem światowej klasy rozwiązań japońskich. Dotyczy to przede wszystkim współpracy w dziedzinie energetycznej, w zakresie energetyki jądrowej, poprawy efektywności energetycznej i pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych. W tych obszarach Japonia jest jednym z niekwestionowanych liderów. Jej doświadczenie i technologie, szczególnie niskoemisyjne, stanowią dla nas ogromną wartość w długiej perspektywie rozwoju.

Równie ważne będą zabiegi o aktywność inwestycyjną Japonii w Polsce. Dotyczy to w szczególności odbudowy dynamiki projektów inwestycyjnych zahamowanych w wyniku kryzysu. Obecnie skumulowana wartość japońskich inwestycji w Polsce wynosi ponad 1,2 mld USD.

W zakresie polityki handlowej ważnym zadaniem w ramach współpracy unijnej będzie podejmowanie działań na rzecz usuwania barier w relacjach handlowych. To będzie także istotne pole kontaktów z samą delegaturą UE w Tokio. Nasze działania powinny służyć między innymi promocji eksportu polskich produktów rolnych. Na rozwiązanie wciąż czeka problem eksportu polskiej wołowiny. Ściśle związane z ułatwieniem działalności inwestycyjno-handlowej będzie wsparcie dla planowanego otwarcia bezpośredniego połączenia Tokio z Warszawą planowane na przyszły rok. Osobnym wyzwaniem będą zabiegi na rzecz zapewnienia wysokiej intensywności ruchu w ramach uzyskanego połączenia.

Celem aktywności kulturalnej w Japonii jest promocja zarówno nowego oblicza Polski, jak i utrwalanie najcenniejszych dla polskiej kultury skojarzeń. Znajdują one spontaniczny oddźwięk wśród Japończyków, którzy licznie biorą udział w konkursach chopinowskich, Wieniawskiego, odnosząc liczne sukcesy. Służyć temu powinna rozbudowa sieci pomiędzy polskimi i japońskimi instytutami, środowiskami opiniotwórczymi oraz ośrodkami akademickimi. Niedawno przybył istotny składnik tej infrastruktury, jakim jest instytut polski w Tokio otwarty w listopadzie ubiegłego roku. Będzie on zajmował się krzewieniem polskiej kultury oraz języka polskiego. Jest to pierwsza placówka w Azji Wschodniej, która zajmuje się tą dziedziną współpracy.

To główne cele odnoszące się do priorytetowych obszarów działania w relacjach polsko-japońskich. Chciałbym zasygnalizować jeszcze jeden istotny obszar, jakim jest reagowanie kryzysowe. Wszyscy mamy w pamięci ubiegłoroczne obrazy katastrof, jakie nawiedziły Japonię. Uzmysławiają nam one, jak ważnym zadaniem jest doskonalenie procedur i praktyk zarządzania kryzysowego. Szczególnie ważny jest stały kontakt z przedstawicielami Polonii, nielicznej i rozrzuconej w kraju kwitnącej wiśni. Jest to jedno z najważniejszych zadań, które chciałbym podjąć na placówce, jeśli Wysoka Komisja obdarzy mnie zaufaniem i poprze moją kandydaturę.

To w dużym skrócie najważniejsze kwestie, jakie chciałbym podjąć. Jestem gotów rozwinąć je w ramach odpowiedzi na pytania państwa posłów. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję kandydatowi za wyczerpującą prezentację. Czas na pytania ze strony członków Komisji. Pan poseł Biedroń, bardzo proszę.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wspomniał pan o elektrowni atomowej w Fukushimie i o tym, że możemy uczyć się od japończyków, jak reagować w sytuacjach kryzysowych. Czy w wizji pana pracy mieści się także ewentualne wyciągnięcie wniosków z tego, co się stało w efekcie korzystania z energii atomowej? Wiemy, że w Polsce są plany budowy elektrowni atomowej. Czy będzie się pan angażował w tę problematykę?

Moje drugie pytanie dotyczy polityki bezpieczeństwa w regionie i swoistego kryzysu wywołanego przez program jądrowy i rakietowy Korei Północnej. Czy Polska będzie angażowała się w działania Japonii przeciwko rozwijaniu tego programu? Stany Zjednoczone podpisały ostatnio porozumienie w tym zakresie z Koreą Północną. Istotna jest też kwestia Chin, gdzie mamy do czynienia z coraz większymi wydatkami na zbrojenia. Czy przewiduje pan współpracę z Japonią na rzecz przejrzystości wydatków na zbrojenia w Chinach?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do pana ministra Winida. Mam problem ze zrozumieniem tej kandydatury. Do niezwykle ważnego kraju świata (Japonia

jest członkiem grupy G-8, jest jedną z największych gospodarek na świecie, krajem o olbrzymiej kulturze mającej wpływ na Azję i Pacyfik, sporym inwestorem w Polsce) proponujecie państwo średniej rangi urzędnika, który specjalizował się do tej pory w problemach bezpieczeństwa europejskiego. Jakie jest uzasadnienie tej kandydatury? Czy mamy jakiś ukryty plan, aby Japonię wciągnąć do NATO?

To jest świetna kandydatura na zastępcę ambasadora przy Biurze OBWE w Wiedniu, w Genewie, ale nie widzę żadnej styczności z Japonią, z tamtym regionem. To pytanie stawiam w kontekście faktu, że 2 miesiące temu opiniowaliśmy kandydaturę bardzo doświadczonego dyplomaty, który być może był bardziej predestynowany do objęcia placówki w Japonii, a został zesłany przez państwa do Kenii.

Chciałbym zapytać, jakie są motywy tej decyzji. MSZ dba o jakość polskiej dyplomacji. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że po 3 latach odwołano ambasadora z Chile, ponieważ nie odpowiadała jakość jego pracy. Jakie są motywy wysyłania tej rangi urzędnika do państwa takiej rangi?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję. Chciałbym wrócić do swojego wczorajszego pytania, które w pewnej mierze koresponduje z pytaniem mojego poprzednika, o mechanizm zgłaszania kandydatur. Od dłuższego czasu prezentowani są kandydaci bardzo dobrzy merytorycznie. Sądzę, że i podobnie jest w tym przypadku. Dziwi mnie jednak, że cała trójka prezentowana wczoraj i dziś pochodzi z segmentu bezpieczeństwa. Nie wiem, czy to wyraz miłości obecnego szefa dyplomacji, może nie do końca odwzajemniona w poprzednim resorcie. Jedyną z tych trzech kandydatur, która daje się logicznie wytłumaczyć, to kandydatura do Norwegii. Były generał udaje się do kraju, który jest członkiem NATO. Dwie pozostałe kandydatury z punktu widzenia kryteriów są kontrowersyjne.

Uważam, że popełniany jest, zresztą nie tylko przez obecnego ministra, poważny błąd. Kogo mamy dziś w Rosji, w Stanach Zjednoczonych? Dyplomatów średniego szczebla. Podczas gdy inne państwa kierują na ogół byłych ministrów, wiceministrów. Do innych wielkich państw kieruje się specjalistów od spraw gospodarczych. W przypadku Japonii dwukrotnie mieliśmy ambasadorów filologów. Zawsze byli to urzędnicy na średnim poziomie politycznym. W przypadku Japonii najważniejsze są dla nas sprawy gospodarcze. Czy z tego punktu widzenia MSZ ma przemyślaną koncepcję, bo tego kompletnie nie dostrzegam. W przypadku niektórych państw istotna jest także ranga kandydata.

Do kandydata kieruję jedną uwagę. Materiał MSZ jest dość rzetelnie przygotowany, natomiast nie wiem, dlaczego w bardzo delikatnej sprawie konfliktu chińsko-japońskiego MSZ zajmuje stanowisko jednostronne i używa słów o agresywnej polityce jednego z państw, które nie powinny się znaleźć. Jeśli chodzi o kontakty bilateralne, nie zaakcentowano sprawy historycznie najważniejszej, mianowicie wizyty cesarza w Polsce. Cesarz japoński wyjeżdża za granicę 2 razy w roku i nigdy nie przyjeżdża drugi raz do tego samego państwa. W Polsce gościliśmy cesarza Japonii wraz z małżonką. Odbyła się także wizyta na szczeblu premiera. Na pierwszym miejscu w kontaktach bilateralnych wymienia się wizytę ambasadora Japonii u ministra spraw zagranicznych.

Pytania do kandydata są następujące. Po pierwsze, co pan może uczynić, żeby zwiększyć obroty handlowe oraz inwestycje japońskie w Polsce. Mówi się o eksporcie artykułów rolno-spożywczych. Naszym głównym artykułem eksportowym jest pierze. Nie sądzę, żeby to był szczyt naszych ambicji, tym bardziej że Japończycy postanowili przynajmniej niektóre inwestycje w Polsce wygasić ze względu na kryzys.

Druga kwestia. Jakie jest nasze stanowisko wobec sporu japonsko-rosyjskiego o Wyspy Kurylskie czy terytoria północne, jak to określają Japończycy? Czy zajmujemy w tej sprawie jakieś stanowisko?

Czy Polska powinna (uważam, że zdecydowanie tak) poprzeć aspiracje Japonii o uzyskanie stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa?

Czy zamierza pan nauczyć się japońskiego? Oczywiście jest to zadanie na całe życie, ale znajomość języka bardzo pomaga. Wymowa japońska nie jest trudna. Czy może pan złożyć zobowiązanie, że na poziomie ułatwiającym kontakty i budzącym szacunek Japończyków przyswoi pan język japoński?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Moje pytania do pana ministra zostały wyczerpane przez poprzedników. Rzeczywiście uderzająca jest militaryzacja polskiej służby dyplomatycznej i przeznaczanie do pracy ambasadorskiej osób, które zajmowały się głównie kwestiami wojskowymi. Jest to znamienne. To nie jest przypadek. Mamy serię, która dowodzi pewnego trendu i to jest interesujące.

Jak wspomniał poseł Iwiński, nie ma logiki w obsadzie stanowisk ambasadorskich. Jest to kolejna kandydatura, która nas zaskakuje, jako obserwatorów polityki personalnej MSZ, łącznie z przeszacowanym prof. Misztalem kierowanym do Lizbony i nieoszacowanym kandydatem do Tokio. Należy domniemywać o przyczynach tych kandydatur. Nie wynikają one z logiki polityki kadrowej MSZ. Chciałbym, żeby pan minister skomentował tę sytuacje nieco wnikliwiej niż w dniu wczorajszym.

Do pana ambasadora mam trzy pytania. Po pierwsze, czy traktatowa architektura relacji polsko-japońskich jest satysfakcjonująca? Czy nie ma potrzeb znowelizowania naszej bazy traktatowej?

Po drugie, jak pan ocenia relacje Unia – Japonia? Jakie pan przewiduje kierunki pogłębienia współpracy UE z Japonią?

Po trzecie – jakie są pana przewidywania co do rozwoju sprawy Wysp Kurylskich i problemu bezpieczeństwa w relacjach japońsko-rosyjskich?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Nie widzę więcej zgłoszeń. Bardzo proszę kandydata o udzielenie odpowiedzi. Następnie poproszę pana ministra o zabranie głosu.

Kandydat na ambasadora RP Cyryl Kozaczewski:

W pierwszej kolejności odpowiem na pytania dotyczące przygotowania językowego, które jest aktualne jeszcze od wczorajszego posiedzenia. Oczywiście podzielam pogląd, że przygotowanie językowe w obszarze danego kraju może mieć wręcz kluczowe znaczenie w wielu sytuacjach. MSZ, jak czynią to najlepsze dyplomacje, prowadzi obecnie program przygotowania kandydatów na wysokie stanowiska w dyplomacji i w pracy zagranicznej. Jestem uczestnikiem takiego programu od kilku miesięcy. Mam okazję intensywnie uczyć się języka japońskiego. Podzielam pogląd, że dyplomaci na wysokim stanowisku, szczególnie na placówkach tak ważnych jak w Japonii i w innych kluczowych miejscach o znaczeniu globalnym, powinni doskonalić się w wykonywanym rzemiośle. Taki cel powinien przyświecać urzędnikom wyznaczonym do pełnienia określonych funkcji za granicą.

Oczywiście idealne rozwiązanie jest wówczas, gdy dyplomaci znają dany język na poziomie negocjacji. Musimy jednak pamiętać, że większość negocjacji w obiegu międzynarodowym odbywa się w języku angielskim i francuskim. Znajomość języka danego kraju jest istotna, aczkolwiek nie przesądza o tym, czy dane zadania mogą być wykonywane na danej placówce w sposób pełnowartościowy.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła o obroty handlowe i inwestycje w Polsce, istotnie wskutek kryzysu mieliśmy do czynienia ze spadkiem tych obrotów. Dostrzegam pewne szanse wynikające z obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się Japonia. Wysoka wartość jena, sytuacja, w jakiej Japonia znalazła się po katastrofie w Fukushimie i po ubiegłorocznych katastrofach naturalnych, oznacza, że koszty produkcji w tym kraju są bardzo wysokie. Rząd japoński ponownie wspiera inwestycje zagraniczne, w tym na rynku europejskim.

Polska jawi się jako atrakcyjne miejsce inwestowania ze względu na swoją stabilność gospodarczą i wzrost gospodarczy.

Gama eksportowanych towarów oczywiście jest szersza niż tylko wymiana handlowa pierzem. Należy wymienić produkty przemysłu maszynowego. Są to przykłady dużej wymiany handlowej, ale również na mniejszą skalę, jak np. eksport do Japonii pszczół miodnych, piskląt jednodniowych czy też aronii, która jest szczególnie poszukiwana w okolicach Fukushimy.

Sądzę, że jest jeszcze jeden niezagospodarowany obszar w relacjach handlowych z partnerem japońskim. Według metodologii Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych nie ma żadnej inwestycji polskiej na terytorium Japonii. Obecne uwarunkowania, a także fakt, że wiele z państw coraz odważniej wchodzi na rynek japoński, dają nadzieję, że także polscy inwestorzy zainteresują się tym kierunkiem. Japonia jest dużo stabilniejsza, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, niż dużo bardziej atrakcyjne dla naszych handlowców Chiny i Indie.

Jeśli chodzi o stanowisko Polski w odniesieniu do sporu japońsko-rosyjskiego o Wyspy Kurylskie, uważamy, że jest to kwestia między tymi dwoma krajami. Polska zajmuje neutralne stanowisko w tej sprawie.

Co do kandydatury Japonii do Rady Bezpieczeństwa, Polska popiera aspiracje Japonii jako kandydata na stałego członka Rady Bezpieczeństwa, niemniej mamy swoje propozycje dotyczące stałego miejsca w radzie Bezpieczeństwa dla Unii Europejskiej.

W kwestii perspektyw relacji polsko-japońskich w wymiarze energetycznym po katastrofie w Fukushimie, pragnę stwierdzić, że największym polem do współpracy będzie wykorzystanie doświadczeń japońskich w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa w przypadku katastrof jądrowych. Ostatnio zostało podpisane porozumienie między japońską agencją jądrową i Polskim Instytutem Badań Jądrowych w Świerku, co zapoczątkuje bardzo intensywną współpracę w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o problem Korei Północnej i szerzej problem nuklearny na Półwyspie Koreańskim, jest to przedmiotem prac i negocjacji w gronie 6 państw: Korei Północnej, Korei Południowej, Japonii, Rosji, USA i Chin. Polska nie jest stroną w tych pracach. Jesteśmy natomiast obecni na pograniczu państw koreańskich w ramach tzw. Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. To jest ten łącznik z problematyką bezpieczeństwa na Płw. Koreańskim. Oczywiście Polska wraz z Japonią są bardzo aktywne w wymiarze nieproliferacji broni masowego rażenia. Chodzi przede wszystkim o tzw. inicjatywę PSI, której celem jest zapobieganie dotarciu komponentów do produkcji broni atomowej do takich miejsc, jak Korea Północna.

Co do traktatowej architektury relacji polsko-japońskich, trzeba przyznać, że jest ona wyjątkowo bogata. Obejmuje 38 umów i porozumień. Ich liczba cały czas dynamicznie wzrasta. Obecnie gros umów dotyczących wzbogacenia infrastruktury będzie dotyczyło kwestii energetycznych, podnoszenia efektywności energetycznej i wykorzystania zasobów ze źródeł odnawialnych.

Jeśli chodzi o relacje Unia – Japonia i główne kwestie będące przedmiotem tych relacji, należy powiedzieć o najważniejszym z procesów, w jaki zaangażowana jest UE i Japonia, to znaczy określanie ram przyszłych negocjacji w sprawie umowy o wolnym handlu. Jak wspominałem wcześniej, Polska jest bardzo zainteresowana tymi negocjacjami ze względu na ważne interesy naszych eksporterów. Dlatego bacznie obserwujemy przebieg debaty i bierzemy udział w przygotowaniach do tego procesu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Chciałbym podziękować panom posłom za zadane pytania. Jeśli można, kilka słów informacji. W pierwszej kolejności odpowiem na pytanie pana posła Krzysztofa Szczerskiego. Polska ma około 90 ambasadorów. 70% wszystkich ambasadorów to pracownicy MSZ, około 30% to osoby z zewnątrz. Wśród tej grupy 90 osób 4-5 ambasadorów w przeszłości było

zawodowymi oficerami wojska polskiego. To nie jest skala, która sugerowałaby jakiś trend. Staramy się po prostu wykorzystywać najlepsze osoby, które mogą w danej dziedzinie czy w danym państwie najlepiej służyć interesom Rzeczypospolitej.

Absolutnie zgadzam się z opinią pana posła Tadeusza Iwińskiego, że pan Stefan Czmur jest idealnym kandydatem do reprezentowania interesów RP w Norwegii. Staramy się dywersyfikować korpus ambasadorski, starając się dobierać osoby do danych państw czy organizacji międzynarodowych, gdzie mają reprezentować interesy Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o Japonię, od upadku komunizmu mieliśmy 4 ambasadorów w Japonii, z których dwoje było zawodowymi japonistami, natomiast dwóch – pan Jerzy Pomianowski i pan Marcin Rybicki nie było japonistami. Operowali językami angielskim i francuskim, jak pan Kozaczewski.

Odpowiadając na państwa wątpliwości, chciałbym przywołać przykład pana Pomianowskiego, który wyjeżdżając w 1997 r. do Japonii miał mniej więcej taki sam status, jak obecnie ma pan Cyryl Kozaczewski. Jeśli spojrzymy na osiągnięcia pana Jerzego Pomianowskiego, to był jednym z naszych najlepszych ambasadorów w tym regionie świata. Jestem przekonany, że pan Cyryl Kozaczewski będzie starał się w czasie pełnienia swojej misji osiągnąć te same istotne rezultaty, jakie uzyskał pan Jerzy Pomianowski.

Szanowni państwo, tak jest w życiu dyplomaty, że każdy kiedyś pierwszy raz staje przed państwa Komisją i każdy musi przekonać Komisję do tego, że jest dobrym kandydatem. Fakt, że ktoś jest debiutantem, nie powinien być uznawany za problem. Sam miałem przyjemność 6 lat temu stawać przed państwa Komisją. Była to dla mnie pierwsza placówka dyplomatyczna, jako kierownika placówki. To jest naturalny kierunek rozwoju zawodowego. Jak stwierdził pan poseł Witold Waszczykowski, korygujemy obsadę tam, gdzie pojawiają się jakieś problemy. Dywersyfikacja, równowaga i elastyczność to trzy cechy, którymi staramy się kierować, prowadząc politykę personalną.

Jeszcze jedna informacja. Obecnie w Tokio jest 25 ambasadorów UE i tylko 5 z nich jest japonistami. Fakt, że kandydat posługuje się biegle językiem angielskim, pozwoli mu w ocenie MSZ realizować zadania, które Rzeczpospolita przed nim stawia. Oczywiście staramy się wszystkie procesy personalne w ramach MSZ cały czas usprawniać, modernizować, aby zapewnić jak najlepszy poziom reprezentacji Rzeczypospolitej w poszczególnych państwach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo kandydatowi i panu ministrowi.

Poddam teraz pod głosowanie kandydaturę pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem…

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Chciałbym zabrać głos w kwestii formalnej. Rozmawiałem dziś z panem przewodniczącym Grzegorzem Schetyną i jako człowiek, który jako jedyny zasiada w Komisji 7. kadencję, przypominam, że mieliśmy taki obyczaj, iż w trakcie głosowania kandydatury dana osoba nie była obecna. Nie chodzi o ukrycie czegokolwiek, ale jest to pewien obyczaj, który się wytworzył i trwa 22 lata. Głosowanie odbywa się pod nieobecność kandydata. To jest dobry obyczaj i uważam, ze nie powinien być zmieniany. Przewodniczący Schetyna zgodził się ze mną w tej sprawie. Gdybym był wczoraj podczas głosowania, zgłosiłbym tę uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym poinformować pana przewodniczącego, że w sali znajduje się kamera internetowa, która na bieżąco pokazuje przebieg obrad Komisji, włącznie z aktem głosowania. W związku z tym wydawało się nam, że stosowanie tej procedury nie ma żadnego znaczenia.

Pan poseł Kamiński, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński (PiS):

Zasiadam dopiero drugą kadencję w tej Komisji, ale uważam, że warto stosować dobre tradycje parlamentarne, bez względu na obecność kamery. Skoro tak było od 20 lat, warto tego się trzymać. Chciałbym w pełni wesprzeć głos pana posła Iwińskiego. Nie rozumiem tych nowinek.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Szanowni państwo, jeśli takie głosy z różnych opcji politycznych są kierowane, nie będę się upierał. Powrócimy do tej kwestii w ramach prezydium Komisji. Trzymając się tradycji, bardzo proszę kandydata i dziennikarzy o opuszczenie sali obrad. O pozostanie proszę państwa posłów i przedstawicieli rządu.

Za chwilę poddam kandydaturę pod głosowanie. Przedstawiciele rządu i zaproszonych instytucji mogą pozostać.

Poddaję pod glosowanie kandydaturę pana Cyryla Kozaczewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Japonii. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej kandydatury? (10) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał? (2).

Dziękuję. Proszę o zaproszenie kandydata. Jest mi bardzo miło poinformować, że komisja pozytywnie zaopiniowała pańską kandydaturę na stanowisko ambasadora RP w Japonii. Chciałbym pogratulować kandydata panu ministrowi. Pozwolę sobie wyrazić odmienną opinię od części posłów. Znalazło to potwierdzenie w wyniku głosowania Komisji. Uważam, że kandydatura pana Kozaczewskiego spełnia wszelkie oczekiwania i wymogi stawiane wobec osób pełniących tę funkcję.

Na tym zakończyliśmy procedowanie pkt 1. Przechodzimy do pkt 2 naszych obrad. Chciałbym prosić państwa o zwarty sposób wypowiadania się. Kieruje mną troska o utrzymanie kworum podczas posiedzenia Komisji.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 118 ust. 2 regulaminu Sejmu skierowała w dniu 1 marca zawiadomienie z druku nr 218 do Komisji Spraw Zagranicznych celem zajęcia stanowiska co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji Memorandum o porozumieniu między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki o wzajemności w ramach zamówień publicznych. Opinia prawna Biura Analiz Sejmowych sporządzona przez pana Marcina Fryźlewicza uznaje zaproponowany tryb ratyfikacji za niewłaściwy.

Czy pan minister Winid zechce zabrać głos w tej sprawie?

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Mamy odmienną opinię. Moi koledzy z MON również mają odmienną opinię, zbieżną z opinią MSZ. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym poprosić prawników reprezentujących oba ministerstwa o zabranie głosu.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Mam nadzieję, że w syntetycznej formie.

Przedstawiciel Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ Lech Mastalerz:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odnosząc się do konkluzji opinii prawnej BAS, stwierdzającej, że ze względu na treść art. 4 Memorandum umowa ta powinna być ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, pragnę przedstawić następujące stanowisko. Zgodnie z przyjętą i dotychczas konsekwentnie stosowaną interpretacją art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji RP, duża ratyfikacja stosowana jest w przypadku umów międzynarodowych zmieniających, uchylających i uzupełniających ustawy, jak też umów normujących po raz pierwszy ze skutkiem prawnym unormowania ustawowego materię, w których konstytucja wymaga ustawy.

Taka wykładnia przepisu konstytucyjnego nie budzi żadnych wątpliwości. Umowy międzynarodowe zawierające postanowienia sprzeczne, niekompatybilne z normami ustawowymi lub regulujące w sposób odmienny kwestie objęte już regulacją rangi ustawowej muszą podlegać dużej ratyfikacji. Zgodnie z przedstawioną powyżej, niekwestionowaną wykładnią tego ustępu art. 89 Konstytucji RP, nie stosuje się prowadzącej do absurdu interpretacji literalnej tego przepisu, zgodnie z którą każda umowa międzynarodowa powinna być ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, ponieważ niemal

każda dziedzina działalności ludzkiej jest w mniejszym lub większym stopniu przedmiotem materii ustawowej. Taki pogląd został przedstawiony w opinii prawnej BAS i jest on całkowicie zgodny ze stanowiskiem rządowym.

Co istotne i wymagające podkreślenia, to fakt, iż treść umowy międzynarodowej ocenia się w świetle ustaw obowiązujących w istniejącym w danym momencie kontekście prawnym. Zatem oczywiste jest, że w przypadku zmiany w prawie krajowym umowa przyjęta w proponowanym przez rząd trybie, tj. w drodze małej ratyfikacji w razie sprzeczności z ustawa nie będzie miała przed nią pierwszeństwa. Pod tym właśnie katem dokonano wyboru trybu związania przedmiotowym Memorandum w drodze tzw. małej ratyfikacji, co w praktyce oznacza, że Memorandum nie zawiera norm sprzecznych lub w inny sposób niekompatybilnych z obowiązującymi obecnie ustawami ani jego wejście w życie nie spowoduje samoistnie powstania stanu prawnego niezgodnego z obowiązującym ustawodawstwem.

Zdaniem rządu jest to wystarczająca i całkowicie uzasadniona podstawa do wykluczenia konieczności stosowania trybu tzw. dużej ratyfikacji na podstawie art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji RP. Pragnę podkreślić, że taka praktyka traktatowa nie była dotychczas kwestionowana. Po ratyfikacji Memorandum zyska status prawa powszechnie obowiązującego. Przemawiają za tym dwa argumenty, których BAS nie kwestionowało w swojej opinii. Pragnę podkreślić, że intencją strony polskiej jest każdorazowe, przy zmianie przepisów, zapewnienie prymatu prawa krajowego nad postanowieniami Memorandum. Intencję tę odzwierciedla treść art. 4 Memorandum, zgodnie z którym strony wyłączą cła, podatki i opłaty podczas oceniania ofert oraz zniosą cła i opłaty w odniesieniu do zamówień, o ile prawo i przepisy krajowe oraz zobowiązania międzynarodowe stron dopuszczają taką możliwość.

Postanowienie to dodatkowo, poza wybranym trybem małej ratyfikacji, wyklucza możliwość wywołania stanu prawnego sprzecznego z ustawami. Jeśli prawo krajowe nie będzie stwarzać ku temu prawnych możliwości, dyspozycja art. 4 Memorandum dotycząca wyłączania ceł, podatków i opłat nie zostanie zrealizowana.

Ratyfikacja Memorandum za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, zgodnie z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP, spowodowałaby, iż postanowienia tej umowy miałyby pierwszeństwo nad ustawa, jeśli ustawy nie dałoby się pogodzić z umową. W takim przypadku praktycznie bezprzedmiotowy stałby się fragment art. 4 Memorandum – „o ile prawo i przepisy krajowe oraz zobowiązania międzynarodowe stron dopuszczają taką możliwość". Pierwszeństwo zapisu Memorandum przed ustawa nakazywałoby wówczas bezwarunkowe wyłączanie cła, podatków i opłat podczas oceniania ofert oraz zniesienie ceł i opłat w odniesieniu do zamówień, których dotyczy umowa. Nie taka jest intencja rządu, która – jak sądzę – jest podzielana przez Wysoką Komisję.

Reasumując, należy stwierdzić, że art. 4 Memorandum nie dotyczy w sensie materialnym i merytorycznym spraw wymagających ustawy, w rozumieniu art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji RP. Regulacje zawarte w art. 4 Memorandum nie zmieniają, nie modyfikują i nie są sprzeczne z polskimi ustawami regulującymi tę materię. Jedynie wymieniają przedmiotowo i przepisy prawa krajowego, których postanowienia dopuszczają możliwość ich zastosowania, zgodnie z dyspozycją zawartą w tym artykule Memorandum. Tryb małej ratyfikacji zabezpieczy przewagę obowiązującego prawa i przepisów krajowych nad postanowieniami tej umowy, co stanowi istotę zapisu art. 4 Memorandum.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister Włosowicz zechciałby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Włosowicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W pełni popieramy ten pogląd. Odpowiadając na apel pana przewodniczącego, rezygnujemy z pełnej prezentacji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że w terminie wyznaczonym przez Marszałka Sejmu, tj. do dnia 14 marca br. nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń w trybie art. 119 ust. 1 regulaminu Sejmu co do trybu ratyfikacji.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi?

Legislator Przemysław Sadłoń:

Biuro Legislacyjne nie ma nic do dodania.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

W związku z niewpłynięciem zastrzeżeń proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt 3 porządku obrad. Bardzo proszę pana Olafa Osicę, dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich o przedstawienie działalności Ośrodka.

Dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich Olaf Osica:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość przedstawienia OSW. Zakładam, że znaczna część z państwa miała okazję zetknąć się z pracami Ośrodka w formie analiz, biuletynów czy słuchając naszych ekspertów. Przedstawię kilka głównych punktów i potem będę gotów do odpowiedzi na wszelkie państwa pytania.

Ośrodek istnieje od 1990 r. Przez ponad 20 lat pełnił rolę instytucji analitycznej, która przede wszystkim pracowała na rzecz organów władzy RP, między innymi Sejmu i Senatu, Prezydenta RP, Ministra Spraw Zagranicznych, Ministra Obrony Narodowej, kolejnych premierów. Ośrodek zachował całkowitą analityczną autonomię. Bez względu na uwarunkowania, w jakich przyszło mu funkcjonować, zawsze dostarczaliśmy i dostarczamy państwu obiektywne analizy i oceny wydarzeń, które dzieję się w sąsiedztwie Polski.

Chciałbym podkreślić, że OSW już od wielu lat nie zajmuje się wyłącznie Wschodem. Zajmujemy się także analizą sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w sąsiedztwie Polski, zarówno w Niemczech, jak i w Czechach, na Słowacji oraz dalej na Południe – na Bałkanach. Od bieżącego roku będziemy analizować sytuację w Turcji. Planujemy w większym stopniu uwzględniać dynamikę w regionie Morza Bałtyckiego. Chodzi przede wszystkim o kwestie energetyczne.

Wyraźną cechą naszej pracy jest to, że jesteśmy jednym z niewielu instytutów w Europie i na świecie, które mają bardzo tradycyjne podejście do pracy analitycznej. Mamy zespoły krajowe, czyli ekspertów, którzy zajmują się poszczególnymi krajami, znają języki tych krajów, często tam jeżdżą, zatem jesteśmy na bieżąco i monitorujemy sytuację w interesujących nas obszarach w tych państwach. Dziś to jest rzadkość. W większości instytutów na świecie dominuje podejście funkcjonalne, czyli zajmowanie się poszczególnymi problemami. Ośrodek cały czas – uważam, że bardzo słusznie – zajmuje się poszczególnymi państwami. Nie oznacza to oczywiście, że nie zajmujemy się problemami sektorowymi. Takie kwestie jak bezpieczeństwo międzynarodowe, energetyka czy europejska polityka sąsiedztwa, zwłaszcza Partnerstwo Wschodnie są prowadzone na bieżąco. Analitycy z poszczególnych zespołów stale ze sobą współpracują.

Chciałbym podziękować Komisji. Otóż 1 stycznia br. weszła w życie ustawa o Ośrodku Studiów Wschodnich. Wcześniej Ośrodek funkcjonował jako jednostka budżetowa, najpierw w ramach Ministerstwa Gospodarki, potem w ramach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Od 1 stycznia jesteśmy państwową osobą prawną. Chciałbym podziękować za to, że mogliśmy liczyć na państwa poparcie, kiedy była dyskutowana ustawa.

Tyle tytułem wstępu. Jestem otwarty na pytania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania ze strony posłów do pana dyrektora? Pozwolę sobie sam udzielić głosu. Chciałbym zapytać pana dyrektora o tę ostatnią kwestię. Jak ocenia pan pierwsze miesiące pod rządami nowej ustawy? W historii Ośrodka to przełomowa zmiana.

Osobowość prawna to więcej możliwości działania. Czy rzeczywiście oczekiwania, które wiązaliśmy z nowymi regulacjami, znajdują potwierdzenie w praktyce?

Drugie pytanie. Jakie są najważniejsze potrzeby OSW? Członkowie komisji bardzo często korzystają z materiałów Ośrodka, za co dziękujemy. Są one w naszej pracy narzędziem niezbędnym. Jesteśmy zainteresowani tym, jakie są potrzeby Ośrodka, które moglibyśmy uwzględnić w naszych stanowiskach i w debacie parlamentarnej.

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Chciałbym zapytać, jaki jest podział pracy pomiędzy Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych a Ośrodkiem Studiów Wschodnich? Czy nie ma dublowania zadań? Czy jest klarowna linia podziału? Pamiętam ten okres działalności OSW, kiedy Ośrodek zajmował się na zasadach białego wywiadu wąskim kręgiem państw i kwestiami gospodarczymi. Dobrze, że OSW stał się „katapultą" do karier dyplomatycznych, w tym obecnego Ministra Spraw Wewnętrznych.

Nie otrzymaliśmy nawet elementarnej informacji na piśmie, w przeciwieństwie do bardzo obszernej informacji PISM.

Dyrektor OSW Olaf Osica:

Wysłaliśmy kilkustronicową informację do Komisji Spraw Zagranicznych. Jeśli pan poseł nie otrzymał, to nie moje wina.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Potwierdzam, że informacja została przekazana posłom także drogą mailową.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To nie zmienia mojego zasadniczego pytania o podział pracy. Nawet jeśli otrzymaliśmy informację, jest ona zubożona w stosunku do informacji PISM.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Przepraszam, ale wyjdę nieco poza sprawy organizacyjne. Ponieważ mamy w Komisji niedosyt debaty na tematy merytoryczne, polityczne. Ostatnio tylko przy okazji kandydatur ambasadorskich możemy porozmawiać o polityce. Chciałbym, nie żądając od pana dyrektora wykładu i elaboratu, poprosić o informację, jaka jest nasza polityka na Wschodzie. O co nam chodzi? Jaka jest polska racja stanu na Wschodzie? O co nasza dyplomacja zabiega? Trudno nam się ostatnio zorientować w tej materii.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jest to pytanie wyraźnie wykraczające poza temat, ale pan dyrektor ma całkowitą swobodę odpowiedzi. Oczywiście podzielam zainteresowanie pana przewodniczącego. Jest to bardzo ważne pytania.

Czy są jeszcze pytania ze strony państwa posłów? Nie ma zgłoszeń, zatem bardzo proszę pana dyrektora o udzielenie odpowiedzi.

Dyrektor OSW Olaf Osica:

Zacznę od pytań pana przewodniczącego. Ustawa obowiązuje od kilku miesięcy, ale bez wątpienia daje Ośrodkowi jako instytucji narzędzia do bardziej racjonalnego i elastycznego zarządzania. Dla mnie, jako dyrektora, jest to bardzo ważne. Bycie jednostką budżetową pod względem finansowania, rozliczeń, możliwości współpracy międzynarodowej, sięgania po fundusze europejskie komplikowało funkcjonowanie. Teraz sytuacja uległa zmianie. Posiadanie osobowości prawnej jest bez wątpienia dużym plusem. Na razie nie ma powodów, by żałować tej decyzji. Ośrodek był jedną z niewielu tego typu instytucji na świecie, jeśli nie jedyną, która nie posiadała osobowości prawnej. Utrudniało nam to wchodzenie w kontakty i współpracę z innymi partnerami.

Co do potrzeb, jest ich bardzo wiele. Jeśli chodzi o potrzeby merytoryczne, zawsze bardzo sobie cenimy państwa uwagi. Wysyłamy do państwa biuletyny, materiały. Jesteśmy obecni na portalach społecznościowych. Jeśli chcecie państwo coś skomentować, zadać

nam pytanie, zachęcam do tego. Nie jest to kurtuazja z mojej strony. Praca analityka ma określoną specyfikę. Pewne kwestie mogą nam umykać. Innym możemy przypisywać zbyt dużą wagę. Zawsze ten rodzaj kontaktu z odbiorcą jest cenny. Jesteśmy otwarci na wszelkie uwagi, nawet te najbardziej krytyczne. Jesteśmy chętni, aby spotykać się z państwem na briefingi, np. w przypadku wyjazdów grup parlamentarnych. Nam wygodniej jest spotkać się z państwem i porozmawiać, niż pisać pisma. Notabene nauczyliśmy się, że mają one być krótkie. Rozmowa to bardziej efektywny sposób komunikacji niż pisanie analiz.

Osobną kwestią są potrzeby budżetowe. Ośrodek jest instytucją, która nie rezygnuje z kompetencji, którą posiada. Zachowujemy tradycyjne kompetencje związane ze Wschodem. Jednak w związku z tym, ze świat się zmienia i polityka polska się zmienia, musimy rozwijać nowe kompetencje. Bazujemy na tych samych ludziach, ale wszystko ma swoje granice. Chcielibyśmy być instytucją konkurencyjną na rynku pracy. Jako dyrektor godzę się z tym, że niektórzy pracownicy odchodzą po wielu latach i wyjeżdżają na placówki. To oznacza, że ich wiedza jest wykorzystywana. W przypadku wielu młodych analityków nauczenie ich rzemiosła analitycznego, a następnie utrzymanie „na pokładzie okrętu" nie jest łatwe, ale staramy się. Mam nadzieję, że przy pomocy Komisji nasze starania będą łatwiejsze.

Przechodzę do pytań posła Iwińskiego. Jeśli chodzi o informację, kontaktowaliśmy się z Komisją i pytałem, jak długi ma być materiał. Otrzymałem informację, że materiał ma być tak krótki, jak to możliwe. Taką informację dostarczyliśmy. Jeśli ona jest uboga, następnym razem możemy przygotować o wiele dłuższą. Zrobiłem to, o co zostałem poproszony.

Jeśli chodzi o podział kompetencji pomiędzy OSW i PISM, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych jest głównym partnerem OSW w Polsce. Wynika to z kilku względów. Po pierwsze, podobnie jak PISM jesteśmy instytucją publiczną, finansowaną z pieniędzy podatników. Jest naturalne oczekiwanie zarówno państwa, jak i podatnika polskiego, że te dwie instytucje będą ze sobą współpracować. Zarówno PISM, jak i OSW pracują przede wszystkim na rzecz organów władzy RP, nie tylko administracji, ale także prezydenta, Sejmu i Senatu.

Podział pracy jest dokonywany. Wielokrotnie spotykałem się z dyrektorem Zaborowskim. Stwierdziliśmy, że nie będziemy jak NATO i UE spędzać lat na uzgadnianiu, czym mamy się różnić, tylko po prostu będziemy ze sobą współpracować. Jeśli spojrzy pan na profil obu instytucji, mimo istniejącego nakładania się obszarów zainteresowań, co wynika z faktu, że moja instytucja jest nadzorowana przez kancelarię premiera, a PISM przez MSZ, można jednoznacznie stwierdzić, że Ośrodek nie zajmuje się problematyką Unii Europejskiej, kwestiami bezpieczeństwa globalnego, tematyką związaną z Bliskim Wschodem i Afryką Północną. Ośrodek jest instytucją bardzo mocno osadzona w kontekście regionalnym Polski. Nasz obszar zainteresowań to kraje Partnerstwa Wschodniego, Czechy, Słowacja, Niemcy. Perspektywa regionalna stanowi centrum naszego zainteresowania.

Ośrodek nie ma ambicji zajmowania się problematyką globalną, natowską, unijną. Uważamy, że koledzy z PISM mają większe kompetencje i lepsze możliwości wykorzystania wiedzy. Różnicą wynikającą z profilu instytucji jest to, że na Ośrodku spoczywa nałożony ustawowo obowiązek zbierania informacji. W niewielkim stopniu zauważycie państwo aktywność Ośrodka na konferencjach i seminariach. Jesteśmy instytucją, która w mniejszym stopniu pracuje z mediami, z opinią publiczną, natomiast w większym stopniu jest skoncentrowana na codziennym monitoringu i dostarczaniu w bardzo krótkim czasie konkretnych informacji związanych z wyjazdami urzędników polskich w te rejony świata, które monitorujemy. Dla mnie te różnice są oczywiste.

Ostatnia kwestia – odpowiedź na pytanie posła Waszczykowskiego. Mam ten komfort, że moim obowiązkiem jako analityka jest dostarczanie konkretnej wiedzy. Sądzę, że pan minister Winid w większym stopniu byłby w stanie odpowiedzieć, jaki jest interes Polski w konkretnych obszarach. Dla mnie jest oczywiste, że polskim interesem na wschodzie jest to, aby wschód był stabilny, demokratyczny i żeby się rozwijał. Jako dyrektor OSW mogę powiedzieć, że to, co obserwujemy na Wschodzie, niestety w coraz większym stopniu wskazuje na oddalanie się od pożądanego kierunku. Historia debat o polskiej

polityce wschodniej w ciągu ostatnich 20 lat wskazuje, że zawsze występuje ten sam problem – w jakim stopniu moglibyśmy robić więcej, a w jakim stopniu mogłaby być większa aktywność partnerów.

Kiedy dziś spojrzymy na sytuację w krajach ościennych, możemy stwierdzić, że największy problem istnieje po tamtej stronie. Widoczne są bardzo negatywne tendencje rozwojowe, zarówno w obszarze demokratyzacji, jak i gospodarki. Zapewne nie oznacza to, że zarówno Polska, jak i partnerzy unijni nie mogliby być w wielu obszarach aktywni. Wychodzę jednak z założenia, że kraje naszego regionu weszły do NATO i UE nie dlatego, ze zostały zaproszone, tylko dlatego, że same się zaprosiły. Dla krajów Partnerstwa Wschodniego, z wyjątkiem Mołdowy i Gruzji, nie jest to oczywiste, że naprawdę chcą być po tej stronie, z nami. Ten fakt oznacza szereg wyzwań, o których możemy przy innej okazji porozmawiać.

Na tym zakończyłbym wypowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panowie przewodniczący chcieli zabrać głos ad vocem. Bardzo proszę, pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie podzielam w znacznej części pana opinii, jednak bardzo sobie cenię działalność OSW. Kiedy przez 3 lata byłem ministrem w kancelarii premiera zajmującym się sprawami międzynarodowymi, bardzo dobrze współpracowałem z Ośrodkiem. To jest poza dyskusją.

Uwzględniając różnicę pomiędzy OSW i PISM, polegającą na zainteresowaniu węższym obszarem geograficznym, na koncentracji na problemach bieżących, w moim przekonaniu obie instytucje nieźle się uzupełniają. Moim zdaniem jest jednak duży obszar nakładania się kompetencji, co zapewne jest nieuchronne. Sporo rzeczy jest do poprawienia.

Co do długości materiałów, Ronald Reagan mówił, że może dziennie przeczytać najwyżej 5 stron. Fakt, że OSW przygotował krotka informację, nie jest niczym złym.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Cieszę się, że wreszcie zaczynamy mieć realistyczna ocenę sytuacji na Wschodzie. Jest tam nie tylko deficyt demokracji, ale sytuacja zmierza w kierunku antydemokratycznych przemian.

Mam pytanie odnoszące się do kwestii technicznych funkcjonowania Ośrodka. W przygotowanym materiale podaje się tylko przykładowe spotkania i gości. Czy w trakcie paneli, spotkań, dyskusji, konferencji w okresie, kiedy pan kieruje Ośrodkiem, uczestniczył w nich jakikolwiek gość spoza układu rządowego? Czy był jakiś poseł, europoseł, ekspert z innego ośrodka, niż te, które podlegają rządowi?

Dyrektor OSW Olaf Osica:

Zaproszenia wysyłamy do szerokich grup. Ośrodek ze względu na swoją specyfikę i charakter pracy organizuje dużo spotkań zamkniętych lub półotwartych, na które zapraszamy przede wszystkich przedstawicieli administracji. Zaproszenia kierujemy również do think tanków, nie tylko z jednej strony sceny politycznej. Pytanie jest tak naprawdę do osób pracujących w think tankach, dlaczego nie korzystają z zaproszeń. Nie widzę problemu, żeby zapraszać osoby, które mają wiedzę i są ciekawymi rozmówcami. OSW jako instytucja analityczna potrzebuje tego. Zdarzało się, że zaproszenia pozostawały bez odpowiedzi. Nie mnie w to wnikać. Zawsze deklaruję – taka jest tradycja Ośrodka – że jeśli chodzi o debatę intelektualną, nie ma żadnych ograniczeń dla przedstawicieli instytutów analitycznych.

Często analitycy OSW są zapraszani na spotkania np. Instytutu Sobieskiego, Fundacji Republikańskiej. Jeśli chodzi o kontakty z administracją, tradycją OSW było,

że spotykamy się z osobami, z którymi pracujemy nad pewnymi projektami. Z mojej strony i ze strony poprzedników nigdy nie było żadnych problemów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ nie dostrzegam nowych zgłoszeń, bardzo proszę pana Marcina Zaborowskiego, dyrektora PISM o przedstawienie działalności instytutu.

Dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Marcin Zaborowski:

Panie przewodniczący, chciałbym przedstawić mojego zastępcę, pana Rafała Parczewskiego, który jest odpowiedzialny w Instytucie za sprawy menadżerskie. Jeśli pojawią się tego typu pytania, poproszę o pomoc mojego zastępcę.

Chciałbym podziękować Komisji za danie nam okazji do przedstawienia działalności PISM. Czynimy to po raz drugi w okresie, kiedy jestem dyrektorem. Mam nadzieję, że tego typu spotkania będą się odbywać przynajmniej raz w roku. Pragnę państwa zapewnić, że bardzo sobie cenimy możliwość zintensyfikowania naszej współpracy z Komisją. Statutowo i ustawowo jesteśmy zobowiązani do współpracy z wszelkimi organami administracji państwowej, które zajmują się polityką zagraniczną, z MSZ, kancelarią prezydenta i premiera, z Sejmem, a przede wszystkim Komisją Spraw Zagranicznych. Jesteśmy otwarci na współpracę.

Zacznę od informacji, kim jesteśmy i co robimy. Wielu z państwa zna PISM od długiego czasu. Jest to instytucja, która silnie ewoluuje. W obecnym kształcie ustawowym PISM istnieje od 2000 r. Instytut działał wcześniej, ale był instytucją o innym powiązaniu z MSZ. Był okres, kiedy PISM był częścią MSZ. Obecnie, na mocy ustawy z 1996 r., jesteśmy niezależną instytucją publiczną, nad którą MSZ sprawuje nadzór.

Na czym polegają zadania PISM? Zostały one wymienione w art. 2 ustawy z 1996 r. Pozwolę sobie krótko je państwu przybliżyć. Do podstawowych zadań należy: prowadzenie badan naukowych, przygotowywanie analiz, doskonalenie zawodowe, czyli przygotowywanie kadr zajmujących się polityką zagraniczną, upowszechnianie wiedzy o sprawach zagranicznych, utrzymywanie kontaktów z innymi ośrodkami badawczymi w Polsce i za granicą. Przy okazji chciałbym podkreślić, że naszym parterem strategicznym jest Ośrodek Studiów Wschodnich. Nasza współpraca z OSW przebiega bardzo dobrze. Nie mamy problemów z podziałem kompetencji i geograficznych obszarów zainteresowania. Poza Polską utrzymujemy kontakty z podobnymi ośrodkami we wszystkich krajach UE, w Stanach Zjednoczonych, Rosji i w wielu wiodących państwach.

Zajmujemy się również gromadzeniem księgozbioru. Ci z państwa, którzy znają PISM, wiedzą, że w Instytucie znajduje się bardzo dobrze wyposażona biblioteka publiczna, która jest otwarta dla wszystkich. Prowadzimy także działalność wydawniczą.

Jak wygląda realizacja tych zadań? Pozwolę sobie przytoczyć przykłady z roku poprzedniego. Jeśli chodzi o badania, analizy i ekspertyzy, wykonaliśmy 13 zasadniczych ekspertyz. Sporządzamy również notatki, rekomendacje, które są wysyłane na ograniczony rozdzielnik. Zawsze docierają do przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu. Ponadto przygotowujemy biuletyny i raporty. Przykłady tego typu publikacji znalazły się w materiale, który państwu dostarczyliśmy.

Jeślichodzio upowszechnianiewiedzyo stosunkachmiędzynarodowych,w przeciwieństwie do OSW Instytut prowadzi bardzo intensywną działalność seminaryjno-konferencyjną oraz medialną. W zeszłym roku zorganizowaliśmy 96 wydarzeń – konferencji i seminariów. Jestem szczególnie dumny z konferencji zorganizowanej wspólnie z OSW z okazji szczytu Partnerstwa Wschodniego. Była to oficjalna konferencja prezydencji. Również wspólnie z OSW zorganizowaliśmy seminarium w Waszyngtonie, poświęcone promocji Partnerstwa Wschodniego, które jest inicjatywą małą znaną w USA. Zależało nam na tym, żeby połączyć nasze kompetencje i pokazać w Waszyngtonie, iż warto zająć się tym projektem.

Działalność szkoleniowa prowadzona jest w PISM poprzez Akademię Dyplomatyczną, która znajduje się w PISM od 2005 r.. Liczba szkoleń systematycznie wzrasta. W zeszłym roku była to rekordowa liczba. Przeszkoliliśmy 623 osoby. Powszechna jest opinia, że PISM szkoli przede wszystkim dyplomatów. To nie jest prawda. Zdecydowana większość naszych słuchaczy pochodzi z innych instytucji publicznych i prywatnych. Nasze

szkolenia dla pracowników służby zagranicznej to mniejsza część aktywności PISM w tym zakresie.

Jeśli chodzi o działalność biblioteczną, nasz księgozbiór liczy 200 tys. tomów i jest gromadzony od 1949 r. Jest to najbogatsza biblioteka w regionie poświęcona sprawom zagranicznym. Liczba odwiedzin stale wzrasta. W zeszłym roku skorzystało z biblioteki 8400 osób.

Co do działalności wydawniczej, PISM wydaje poza biuletynami i raportami ksiązki i kwartalniki. Publikujemy 3 zasadnicze kwartalniki: „Polski Przegląd Dyplomatyczny", „Sprawy Międzynarodowe" i „Polish Quarterly", który jest anglojęzycznym kwartalnikiem, chyba jedynym w Polsce poświęconym sprawom międzynarodowym. Wydajemy również książki. Znacie państwo zapewne publikację współredagowaną przez prof. Rotfelda „Białe plamy. Czarne plamy", która była efektem pracy Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Wydaliśmy również „Protokół dyplomatyczny".

Tyle tytułem podsumowania naszej pracy. Jeszcze raz zachęcam do współpracy z PISM.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pozwolę sobie udzielić głosu, aby wyrazić podziękowania pod adresem PISM. Obie instytucje – OSW i PISM to stali partnerzy w pracy parlamentarzystów. Dziękujemy za materiały, z których możemy korzystać.

Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Jarosław Górczyński (PSL):

Ze względu na bardzo duże zainteresowanie Komisji działalnością obu instytucji, mam prośbę, aby kiedyś zorganizować wyjściowe posiedzenie Komisji w jednej z tych instytucji. Byłoby to dla nas bardzo pożyteczne.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

To bardzo inspirująca inicjatywa. Przedyskutujemy ją w gronie prezydium. Warto, aby taka wizyta się odbyła. Jest tradycja wyjazdowych posiedzeń komisji. W tym wypadku byłoby to posiedzenie wyjściowe, gdyż instytucje nie są odległe od Sejmu.

Pan dyrektor Osica, bardzo proszę.

Dyrektor OSW Olaf Osica:

Zapraszamy państwa do nas. Nie ma problemów lokalowych, mamy dużą salę konferencyjną. Zobaczycie państwo instytucję z bliska, a to robi wrażenie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

PISM wydaje dużo wartościowych publikacji. To jest poza dyskusją. Biuletyn, który otrzymujemy, uważam za cenny. Warto jednak wyjść poza rutynowe rozwiązanie, że na każdą analizę przeznacza się dwie strony. Bardzo ciekawe były analizy z ostatniego roku dotyczące tego, co się dzieje w świecie arabskim. Niewielu jest u nas specjalistów w tym zakresie.

Wydaje mi się, że niektóre publikacje powinny być tłumaczone na języki obce. Bestsellerem była 1000-stronicowa publikacja „Białe plamy. Czarne plamy". Wiem, że została ona przetłumaczona na język rosyjski. Jeśli była wydana praca na temat Ameryki Łacińskiej, powinna zostać przetłumaczona nie tylko na język angielski, ale również na hiszpański. Ciekawi mnie, czy publikacja dotycząca hołodomoru została przetłumaczona na język ukraiński. Wiem, że wiąże się to z dodatkowymi kosztami, które trzeba brać pod uwagę. Spór o hołodomor był prowadzony przez wiele lat i będzie trwał. Wiem, że tłumaczycie państwo niektóre opracowania, zwłaszcza na język angielski. Nic nie wskazuje na to, żeby język polski stał się bardziej popularny niż do tej pory.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Chciałbym nawiązać do sprawy, od której pan dyrektor rozpoczął swoją wypowiedź, dotyczącej niezależności instytucji. Wspominał pan o prawnych aspektach. Kiedy analizuje się działalność PISM, trudno jednak ocenić tę instytucję jako niezależną. Szefem rady programowej jest były premier Jan Krzysztof Bielecki, który nie jest naukowcem, a jest najbliższym doradcą premiera. Kolejne osoby zasiadające w radzie to również nie są naukowcy, poza prof. Roszkowskim, który jest wybitnym naukowcem. Trudno zatem mówić o niezależności.

Zaglądam dość często na portal PISM. Miałem nawet okazję wspomnieć państwu w mailach, że w wielu z organizowanych spotkań nie można dopatrzeć się bezstronności. Ostatnio zwróciłem uwagę na fakt, że w okresie gorącej dyskusji w UE zorganizowano seminarium z posłem, politykiem PO. Nie zaproszono choćby dla przyzwoitości żadnego oponenta, który wygłosiłby koreferat. Ów polityk został przedstawiony jako profesor ekonomii. Od kilku lat jest on jednak czynnym politykiem. Chodzi o prof. Rosatiego.

Czy zasadne jest zatem mówienie o bezstronności i niezależności tej instytucji? Ta instytucja jest intelektualnym zapleczem uzasadniania polityki obecnego rządu. Mieliście państwo jeden moment stanowiący próbę zachowania bezstronności. Jesienią 2010 r. powstał raport o relacjach pomiędzy Polską a europejską służbą działań zewnętrznych, za który PISM został skarcony przez ówczesnego ministra i sprowadzony do właściwego poziomu. Kwestionuję opinię o niezależności tej instytucji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej pytań, zatem proszę pana dyrektora o udzielenie odpowiedzi.

Dyrektor PISM Marcin Zaborowski:

Zacznę od odpowiedzi na pytania i sugestie pana posła Iwińskiego. Bardzo dziękuję za pozytywne słowa dotyczące naszego profilu badawczego. Jeśli chodzi o świat arabski, udało nam się w ubiegłym roku udowodnić, że utrzymywanie zasobów kadrowych – lingwistycznych, specjalistycznych jest dobrą inwestycją. Fakt, że mieliśmy w PISM arabistów, okazał się wartością bezcenną. Może za rok nie będzie to już tak ważna problematyka, ale trzeba tego rodzaju zasoby utrzymywać.

Jeśli chodzi o pańską uwagę dotyczącą tłumaczeń, nasze krótsze publikacje, czyli biuletyny i raporty są dwujęzyczne. Są one pisane oryginalnie w obu językach. Co do książek, istotna jest kwestia kosztów. Przetłumaczenie książki i wydanie jej w obcym języku, to kwota 40-50 tys. zł. Jest to duża inwestycja dla Instytutu, a rynek dystrybucji w Polsce jest bardzo ograniczony.

Jeśli chodzi o publikację „Białe plamy. Czarne plamy", niedługo ukaże się ona w języku angielskim. Postarał się o to prof. Rotfeld. W miarę możliwości będziemy tłumaczyć publikacje książkowe, jeśli będą na to środki.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Czy to wydali Rosjanie?

Dyrektor PISM Marcin Zaborowski:

Tak. Wersje się trochę różnią.

Jeśli chodzi o uwagi pana przewodniczącego Waszczykowskiego, instytucje takie jak PISM mają dylematy związane z niezależnością. Jesteśmy instytucją publiczna, czyli utrzymywana ze środków publicznych, nadzorowaną przez MSZ. Z drugiej strony nasza wartość polega na tym, że jesteśmy w stanie przedstawić analizy ściśle eksperckie, nie polityczne. Sądzę, że to zadanie wypełniamy, a w spory polityczne po prostu się nie angażujemy. Nie wypowiadamy się w sprawach związanych z wewnętrznymi aspektami polskiej polityki zagranicznej. Nie leży to w zakresie naszych kompetencji.

Jak pan przewodniczący zapewne dobrze pamięta, jeden z moich poprzedników, prof. Kuźniar, wypowiedział się na ten temat i został usunięty z funkcji, nie przez obecną ekipę, tylko przez poprzednią. Wyciągamy z tego lekcję, iż na tematy polityczne nie będziemy się wypowiadać. Jest to niedobre dla profilu i znaczenia instytucji.

Rada instytutu jest powoływana przez Ministra Spraw Zagranicznych, przy czym sprawuje ona funkcje nie tylko doradczą, ale również współzarządzającą. Nasze programy działania i ich realizacja są zatwierdzane przez radę. Fakt, że przewodniczącym rady jest były premier Bielecki, który ma bardzo duże doświadczenie w zakresie zarządzania, jest dla nas bardzo pomocny. Sprawy polityczne są nieobecne na posiedzeniach rady. Jednym z członków rady jest pan prof. Roszkowski, do niedawna poseł PiS w Parlamencie Europejskim.

Jeśli chodzi o obecność prof. Rosatiego w PISM, zawsze pojawia się dylemat, kiedy chodzi o osoby, które są ekspertami i politykami. Zapraszamy prof. Rosatiego jako eksperta. Sądzę, że prof. Rosati w swoim wystąpieniu stronił od wypowiedzi o znaczeniu politycznym. Mówił, jak postrzega kryzys w strefie euro jako ekspert. W jego wypowiedzi nie pojawiały się wątki polityczne.

W podobny sposób potraktowaliśmy wystąpienie byłego posła Karola Karskiego, którego analizie został poświęcony cały przedostatni numer „Spraw Międzynarodowych". Chodzi o kwalifikację zbrodni katyńskiej. Pan Karol Karski poprosił o możliwość opublikowania jego pracy. Uczyniliśmy to z chęcią, a następnie zorganizowaliśmy w PISM debatę poświęconą tej problematyce. Traktowaliśmy pana Karskiego nie jako polityka, tylko jako naukowca.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Ad vocem pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Kilku spraw nie można zostawić bez komentarza. W Polsce nie ma sporu na temat kwalifikacji zbrodni katyńskiej. Pozostawienie wypowiedzi prof. Rosatiego na temat kryzysu w strefie euro, w którym to obszarze są rozbieżności między ekspertami, jako jedynej jest niezasadne. Zestawienie jej z prawnymi aspektami kwalifikacji zbrodni katyńskiej jest niestosowne. W Polsce nie ma sporu politycznego o kwalifikacje zbrodni katyńskiej.

Pana poprzednik prof. Kuźniar dopuścił się skandalicznej sytuacji. Napisał osobiście raport polityczny, który utajnił na rozdzielnik prawie 30 instytucji w państwie. Uczynił to w sposób prowokacyjny i doprowadził do sytuacji, że nie pozostawił wyboru. Znamy się, panie dyrektorze, na tyle, że może mi pan wierzyć – pan Kuźniar też to potwierdzi – iż była próba jego obrony, ale on nie pozwolił sobie pomóc. Chciał doprowadzić do sytuacji, że nadzorujący PISM urząd musiał go zwolnić.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan dyrektor chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Dyrektor PISM Marcin Zaborowski:

W odpowiedzi na wypowiedź pana przewodniczącego pragnę podziękować za informacje na temat kulisów odejścia mojego poprzednika, które nie były mi znane. Dziękuję za wyjaśnienie.

Jeśli chodzi o sprawę kwalifikacji zbrodni katyńskiej, nie mogę się zgodzić z panem przewodniczącym. Niestety debata, w której uczestniczył dr hab. Karol Karski, oraz tok spraw międzynarodowych, wskazuje, że toczy się dyskusja. Były osoby, które twierdziły, że zbrodnia katyńska nie jest zbrodnią ludobójstwa, a prof. Karski twierdził inaczej. Była prowadzona wymiana zdań. PISM udostępnił swoje lamy, żeby debata mogła się toczyć, żeby każda strona mogła się wypowiedzieć.

Co do wystąpienia prof. Rosatiego, nie było w nim żadnego odniesienia do wewnętrznych aspektów polityki polskiej. Była to wypowiedź naukowca. Przyjmuję krytykę, że powinniśmy bardziej zadbać o to, aby tego rodzaju wypowiedzi były zrównoważone wypowiedziami oponentów, albo unikać zapraszania czynnych polityków.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Chciałbym krótko podzielić się swoim doświadczeniem. Trzy lata temu na Zamku Królewskim została zorganizowana przez PISM debata na temat polityki zagranicznej. Pragnę zapewnić pana przewodniczącego Waszczykowskiego, że reprezentowani byli

wszyscy przedstawiciele klubów parlamentarnych, w tym m.in. moja skromna osoba. Dyskusja przebiegała w sposób prezentujący cały wachlarz poglądów na polską politykę zagraniczną.

Przyjmując naturalną troskę o to, aby instytucje o charakterze think tanków miały zapewniona przestrzeń wolności badawczej i swobodę debaty – jest to postulat, który zawsze warto stawiać – wydaje mi się, że w praktyce obu instytucji dostrzegamy wyraźny wysiłek, aby tak właśnie się działo.

Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

W gronie prezydium porozmawiamy o możliwości organizowania briefingów, jako formie zacieśniania bezpośredniej współpracy. Żywa dyskusja pozwala na bardziej pełny kontakt intelektualny i na bardziej owocne konkludowanie. Interesujący był również pomysł dotyczący wizytacji obu instytucji przez Komisję. Przyjmuję to jako dorobek dzisiejszego posiedzenia i przekażę przewodniczącemu. Przedstawimy stosowne propozycje.

Zakończyliśmy dyskusję w pkt 3. Przechodzimy do pkt 4. Czy ktoś chciałby zabrać głos w sprawach bieżących? Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Króciutko, panie przewodniczący, bo nie podejmiemy żadnych decyzji, gdyż nie ma kworum. Mam pytanie do prezydium, czy nie powinniśmy zająć się w najbliższym czasie kwestia holenderskiego portalu? Najpierw Komisja, a potem, jeśli to nie poskutkuje, cały Sejm powinien przystąpić do reakcji na to, co się dzieje w Holandii wobec naszych emigrantów. Sprawę podjął PE. Byłoby dziwne, gdyby Sejm nie odniósł się do niej.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Jeszcze w ubiegłym miesiącu wystąpiłem z zapytaniem poselskim do ministra Sikorskiego w tej materii, uznając, że rząd jest niedostatecznie aktywny i że powinien zrobić więcej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Zgadzam się, że jest to temat, który bulwersuje i jest przedmiotem debaty na forum europejskim. Pragnę przypomnieć, że ten temat pojawił się podczas prezentacji kandydatury pana ministra Borkowskiego na ambasadora RP w Holandii, który prezentując swoje zadania, stwierdził, że jednym z głównych będzie podjęcie działań w tym zakresie.

Jeśli istnieje potrzeba szerszego omówienia tematu, powrócimy do niego.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Błąd MSZ polega na tym, że ta kwestia ma półtoraroczną historię. Od momentu ukształtowania się jesienią 2010 r. mniejszościowego rządu w Holandii podejmowano rozmaite kroki. Nie chodzi tylko o Polaków, ale o Słowian, muzułmanów. Chciałbym się dowiedzieć, czy w trakcie wizyty premiera Holandii w Warszawie podjęto tę kwestię. Już wówczas trzeba było zareagować. Portal to tylko czubek góry lodowej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Zważywszy na zainteresowanie i determinację panów przewodniczących, temat wkrótce pojawi się na posiedzeniu Komisji.

Aby formalności stało się zadość, pragnę stwierdzić, że Komisja zapoznała się z informacjami OSW i PISM.

Informuję, że na tym porządek obrad został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję panom ministrom, osobom towarzyszącym oraz panom dyrektorom za cierpliwa obecność.